

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 00, zagranicą 3 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowa) 35 gr., za tekstem (10 linowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY p. t. „ZYCIE”

TO IM TAKŻE NIE POMOŻE.

Nowe pogłoski o konferencji na Zamku.

WARSZAWA. Ostatnio pojawiły się w Warszawie pogłoski o mającej jakoby nastąpić w najbliższym czasie konferencji na Zamku, w której wzięliby udział przedstawiciele stronnictw politycznych.

Pogłoski te przybrały tak uporczywy charakter, że korespondenci warszawscy prasy niemieckiej zwracali się w tej sprawie z zapytaniami do przywódców

wszystkich niemal stronnictw. Wszędzie spotkała ich jednakowa odpowiedź, że — jak dotąd — nie o takiej konferencji nie wiadomo.

Pogłoski te powstały, prawdopodobnie na tle pewnych, ujawniających się od jakiegoś czasu w obozie rządowym tendencji do wykorzystania hasła jednolitego frontu antyniemieckiego dla celów wewnętrznej polityki sanacyjnej.

Wyjazd premiera Prystora.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Premier Prystor wyjechał wczoraj do Wilna. skąd uda się do swego folwarku Borki na tygodniowy wypoczynek.

Dodatni bilans handlowy.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Według tymczasowych obliczeń wywóz towarów zagranicę w pierwszym półroczu wynosił 538.893.000 zł. zaś przywóz 433.999.000 zł.

Dodatnie saldo stanowi 104.894.000 zł.

Likwidator.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Likwidatorem Komitetu Floty Narodowej został zamianowany radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Sawa.

Fachowcy.

WARSZAWA. W najbliższym czasie wiceminister Skarbu p. Kozłowski, z zawodu profesor archeologii (od którego działalności naukowej utarło się w archeologii powiedzenie „metoda Kozłowskiego”, określające dyletantyzm i

bezwartościowość), poprzednio zaś minister Reform Rolnych, objął ma całokształt spraw celnych w tem ministerstwie, podlegający dotąd ministrowi Janowi Piłsudskiemu.

Sprawa zboża zastawnego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Rada Ministrów uchwaliła projekt zmian w rozporządzeniu Prezydenta Rz-płitej z dn. 22 marca 1928 w sprawie regulowania kredytów pod zastaw zboża.

Projekt ten m. in. przewiduje, że zboże zastawne nie może podlegać zajęciu egzekucyjnemu ani włączony do masy upadłościowej z pewnymi tylko wyjątkami na rzecz Skarbu Państwa, (z tytułu podatku gruntowego i przemysłowego), dopóki odnośna wierzytelność nie zostanie spłacona.

Projekt przewiduje także obostrzenie sankcyj karnych od 2-eh lat oraz grzywnę do 10 tys. zł.

Wolno palić w tramwajach.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Dziennik Ustaw Nr. 57 z dn. 9 b. m. ogłasza rozporządzenie ministra komunikacji, pozwalające palenia w przydzielonych wagonach tramwajów elektrycznych

Ucieczka żydów od pracy na roli.

„Moment” warszawski donosi z Mozowej (ż. a. t.), że okręg autonomiczny „Wies Kalinino” znajduje się w niebezpieczeństwie z powodu braku kolonistów. Organ tego okręgu stwierdza, że o ile w ciągu najbliższego miesiąca nie przybędzie co najmniej 600 rodzin kolonistów Żydów, nie będzie można zebrać zboża z pól. By tegoroczne zbiercy ufały się, okręg „Wies Kalinino” potrzebuje 3.130 robotników, ponad 4 tysiące koni i 80 traktorów.

w okresie miodowych miesięcy rewolucji w Rosji, miały następnie wytworzyć „sowiecką socjalistyczną żydowską republikę”. Cała administracja, sądownictwo, język urzędowy — są żydowskie w tych okręgach.

Jak silną jest niechęć Żydów do pracy na roli, jeżeli nawet w takich warunkach, jak w tym okręgu, ludność żydowska ucieka ze wsi, aby zająć się z powrotem handlem.

— „Jednocześnie donoszą z kolonii, że codziennie zmniejsza się tam liczba Żydów z powodu tego, że wielu z nich jedzie do miast, aby zająć się handlem na podstawie ostatniego dekretu Stalina.”
Okręg autonomiczny „Wies Kalinino” — jest to jeden z trzech żydowskich okręgów autonomicznych na południu Rosji, czyli jedna z trzech „republik żydowskich”, które według intencji żydowskich,

KATOL CHRONI KAŻDEGO OD PLAGI letniej.
Bardzo skutecznie: muchy, komary, piosłki i wszelkie robactwo. Spryskać w sieniach, sypialniach, w łazienkach.
Przedk. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

Krwawa kampanja przedwyborcza w Rumunii

BUKARESZT, (Pat). Kampanja przedwyborcza w Rumunii weszła w okres kulminacyjny, okupiony ofiarami w ludziach. Poza krwawym wypadkiem w Buzau, którego ofiarą padł były senator liberalny Jonescu Bradanau oraz członek stronnictwa chłopskiego Bolang Fasta, w Moldawji doszło na wiecu partji liberalnej do utarczki między uczestnikami

wiecu a zwolennikami stronnictwa narodowo-chłopskiego. W wyniku tej utarczki poniósł śmierć członek stronnictwa liberalnego Tataru.

Dr. M. GIRSZOWICZ
przeprowadził się na ul. Jakóba Jasińskiego 6, tel. 7-21.

KATASTROFA POCIĄGU.

ANKARA, (Pat). Pod Eskichekir wykołcił się pociąg mieszany Ankara-Stambul.
Przy katastrofie wyróciła się lokomotywa i 13 wagonów, które uległy całkowitemu zniszczeniu.

19 osób odniosło śmierć, a 17 jest ciężko rannych.
DIWANY PERSKIE
artystycznie naprawiam. Wład. Wilkomińska 1 m. 5 M. Szymak 9844

Wilno, Niedziela 10 lipca 1932 r.

UMOWA LOZAŃSKA.

UKŁAD LOZAŃSKI.

LOZANNA (Pat). Głównym dokumentem konferencji jest układ z Niemcami. Na wstępie tego układu figuruje deklaracja polityczna, której treść podano osobno. Dalej układ przewiduje, że Niemcy wręczą Bankowi Rozrachunków Międzynarodowych bony rządu niemieckiego na ogólną sumę 3 miljardy mk. w złocie. Bank nie wypuści tych bonów przed upływem okresu 3 lat od chwili podpisania układu. W 15 lat po podpisaniu układu bony, które nie będą uplasowane przez Bank, zostaną unieważnione. Po upływie 3 lat Bank wypuści bony drogą emisji publicznych w miarę możliwości, na sumę, którą uzna za właściwą, pod warunkiem, że żadne emisje nie będą miały miejsca po kursie niższym, niż od 90%. Rzesza będzie miała w każdej chwili prawo odkupowania bonów, które nie zostały jeszcze emitowane przez Bank Rozrachunków Międzynarodowych. Bony będą przynosiły 5%, amortyzacja wynosić będzie 1% rocznie. Sumy, osiągnięte z emisji bonów, będą przekazywane na specjalny rachunek, którego znaczenie będzie określone późniejszym układem. W razie gdyby Rzesza emitowała pożyczkę zagranicą, zafiaruje ona zużytkować 1/3 sumy osiągniętej na odkupienie bonów. Bank Rozrachunków Międzynarodowych będzie mógł w pewnych

okolicznościach obniżyć kurs emisji z 90%, na skutek decyzji, powziętej większością 2/3. Rada administracyjna Banku Rozrachunków Międzynarodowych zaś będzie opinii prezydenta Banku Rzeszy. Decyzja będzie powzięta większością. Niemcy domagały się zasady jednomyślności, co zapewniłoby prezydentowi Banku Rzeszy składanie swego weta, lecz żądanie to zostało odrzucone. Po wejściu w życie układ lozański zastąpi układ haski z 1930 r. oraz układ, podpisany w Hadze w lipcu 1931 r. Układ nie zmienia w niczym praw posiadaczy pożyczki zagranicznej Niemiec z 1924 r. i pożyczki międzynarodowej 5 1/2% rządu niemieckiego. Gdy tylko układ będzie ratyfikowany przez rządy niemiecki, belgijski, francuski, angielski, italski oraz japoński, wędzie on w życie między państwami, które go ratyfikowały.

Przepisy przejściowe, dotyczące Niemiec, a stanowiące odrębny dokument konferencji, przewidują przedłużenie w stosunku do płatności Niemiec moratorium, proklamowanego deklaracją z 16 czerwca 1932 r. Przedłużenie to skończy się z chwilą wejścia w życie układu lozańskiego, lub też z chwilą zacyfikowania Niemcom przez jeden z pięciu rządów, iż zdecydował nie ratyfikować układu.

PODPISANIE UKŁADU LOZAŃSKIEGO.

LOZANNA (Pat). Końcowe posiedzenie konferencji lozańskiej rozpoczęło się o godz. 10 rano. Na początku posiedzenia sir John Simon imieniem Anglii, Germain Martin imieniem Francji, Mostoni imieniem Italji złożyli deklaracje, w których oświadczają, że moratorium, proklamowane deklaracją z 16 czerwca b. r. na czas konferencji lozańskiej, a które zostało wczoraj przedłużone w stosunku do Niemiec, przedłużone jest także w stosunku do długów wojennych, należnych tym państwom aż do czasu wejścia w życie układu lozańskiego, lub też do notyfikowania niemożności ratyfikacji. Następnie rozpoczęło się podpisywanie układu z Niemcami. Po środku sali umieszczono specjalny stół, do którego kolejno podchodzili delegaci. Pierwszy podpis położył przewodniczący konferencji Mac Donald. W imieniu Polski układ podpisał minister Zaleski.

Układ lozański podpisany został przez następujące państwa: Belgja, Francja, Japonja, Polska, Anglja, Niemcy, Włochy oraz 4 dominja angielskie. Pozostaje on otwarty do dalszych podpisów uczestników konferencji. Dokument, który został podpisany, nosi pieczęć miasta Lozanny. Jest to ta sama pieczęć, która była użyta w roku 1525, po podpisaniu przymierza między Bernem i Fryburgiem a Lozanną.

Po zakończeniu ceremonji podpisywania układu lozańskiego, Mac Donald stwierdził, że konferencja lozańska powołała dwie komisje: jedną, która zajmie się reparacjami wschodnimi i będzie pracowała pod przewodnictwem Theunisa (Belgja) — i drugą komisję, która pod przewodnictwem Georgea Bonnet zajmie się sprawami Europy środkowej i wschodniej.

MOWA HERRIOTA PO PODPISANIU UMOWY.

LOZANNA (Pat). Przemawiając na plenarnem posiedzeniu konferencji, Herriot oświadczył co następuje:
Zamknęliśmy wrota dla namierności. Każda delegacja broniła w sposób zdecydowany powierzonej sobie sprawy, prowadziliśmy jednak dyskusję z pragnieniem ustalenia współpracy i z myślą uzdrowienia okrutnego zła, istniejącego na świecie. Proklamowaliśmy poszanowanie umów, ażeby dać rozwiązaniom międzynarodowym tesame gwarancje, jakie mają akty w życiu prywatnem. My Francuzi, przejeżdżi głę-

boką troską o nasz naród, wysłuchaliśmy z żywym wzruszeniem opisu cierpień narodu niemieckiego, z którym pragniemy utrzymać serdeczne stosunki. Jutro być może dawny duch, który wywołał tyle smutku, zagrozi naszym pracom. Uczynmy więc apel, aby go zwałcać do wszystkich umysłach szlachetnych i do wszystkich serc lojalnych świata. W zakończeniu premier przypomniał najpiękniejsze słowa, jakie kiedykolwiek były wypowiedziane, a mianowicie: „Nie ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

MOWA MAC DONALDA.

LOZANNA (Pat). Zamykając konferencję lozańską, Mac Donald w przemówieniu oświadczył, że konferencja lozańska stanowi nową kartę w dziejach pokojowych Europy. Doświadczenia poczynione przez świat od roku 1919 wskazywały, że dokonywanie wielkich płaćności przez jedne państwa na rzecz drugich przy równoczesnym zahamowaniu handlu światowego, wyrządzało wszystkim państwom wielkie szkody. Konieczność transferu olbrzymich sum, była przyczyną wielkich

ciępień, jakie dotknęły życie gospodarcze świata. Jest rzeczą słuszną, kończy Mac Donald — ażeby Niemcy brały udział w odbudowie gospodarczej świata.
W konkluzji Mac Donald oświadczył, że konsekwencją traktatu lozańskiego winny być dalsze porozumienia międzynarodowe o charakterze uniwersalnym. Słowa te są aluzją do przyszłych rokowań ze Stanami Zjednoczonymi na temat anulowania długów wojennych.

„TRYUMF” LOZAŃSKI.

LOZANNA (Pat). Składanie deklaracji końcowej na plenarnem posiedzeniu konferencji rozpoczął Herriot, który wyraził radość delegacji francuskiej z udania się konferencji. Następnie przemawiał Chamberlain, który podkreślił, że świadomość, iż los milionów ludzi zależy od wyników konferencji, dopomogła do przewyżczenia trudności. Następnie kanclerz Rzeszy v. Papen oświadczył, że układ lozański ogromną ma doniosłość dla Niemiec. Stanowi on definitywne załatwienie sprawy odszkodowań i stawia kres

splatom politycznym. Niemcy nie już nie będą płacić z tytułu odszkodowań, przyczynia się natomiast przez spłacenie pewnej sumy do rekonstrukcji gospodarczej świata. Warunkiem rekonstrukcji gospodarczej jest stałość polityczna, która wymaga, aby wszystkie państwa miały równe prawa i równe obowiązki. Spodziewam się — zakończył mówca, że prace konferencji lozańskiej otworzyły nową erę. — Po Papenie przemawiali delegaci Italji i Belgji. Posiedzenie zakończyło się o północy.

UMOWA LOZAŃSKA A POLSKA.

LOZANNA (Pat). W związku z zakończeniem konferencji lozańskiej należy z polskiego punktu widzenia zwrócić uwagę na następujące:

Zainteresowanie Polski w kwestji odszkodowań jest z punktu widzenia finansowego bardzo ograniczone, albowiem na podstawie planu Younga przypada Polsce jedynie 37 rat rocznych po 5 milionów mk. Natomiast w znacznie większym stopniu była Polska zainteresowana w sprawie długów wojennych. W tej to sprawie deklaracje, złożone w dniu dzisiejszym przez reprezentantów

Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch proklamują przedłużenie moratorium dla długów wojennych, aż do wejścia w życie układu lozańskiego. To nowe moratorium zawieszona, o ile chodzi o Polskę, spłaty rat rocznych w wysokości około 60 milionów zł. rocznie. Należy przemyśleć nadmienić, że wejście w życie układu lozańskiego uzależnione jest, na podstawie gentleman agreement pomiędzy głównymi wierzycielami Niemiec, od dojścia do skutku uniwersalnego układu, regulującego na nowych podstawach kwestję wszystkich długów wojennych.

KONFERENCJA LOZAŃSKA O EUROPIE WSCHODNIEJ.

LOZANNA (Pat). Rezolucja w sprawie Europy Środkowej i Wschodniej, stanowiąca jeden z dokumentów konferencji, przewiduje stworzenie komisji, która będzie miała za zadanie przedłożyć komisji studjów europejskich Ligi Narodów propozycje, zmierzające do zapewnienia uzdrowienia krajów Europy Środkowej i Wschodniej, przypominając w szczególności: 1) środki, któreby pozwoliły na przewyżczenie trudności transferowych i umożliwiły zniesienie obecnych ograniczeń walutowych, 2) środki, któreby przyczyniły się do wzmocnienia

handlu pomiędzy temi państwami, jak również między niemi a trzecimi państwami oraz przewyżczenia trudności, powstałych w krajach rolniczych Europy Środkowej i Wschodniej na skutek niżki cen zbóż, z tem, że prawa państw trzecich zostają zastrzeżone. W komisji tej mają być reprezentowane państwa następujące: Austra, Bułgaria, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Italja, Wielka Brytanja, Niemcy, Polska, Rumunja, Grecja, Jugosławja, Węgry i Szwajcarja. — Każde z tych państw deleguje dwóch reprezentantów.

Jak zareagowały giełdy na zawarcie umowy lozańskiej.

LONDYN (Pat). Wobec podpisania umowy lozańskiej wszystkie pożyczki państw Centralnej Europy zwykowały dziś na giełdzie londyńskiej, 7 proc. polska pożyczka stabilizacyjna podniosła się o 1 1/2 punkta i była w posiadaniu w kursie 71 z tendencją mocną. W ciągu ubiegłych 14 dni pożyczka polska wzrosła na giełdzie londyńskiej o 31 proc.

BERLIN (Pat). Giełda berlińska zareagowała na zawarcie umowy lozańskiej dalszym utrwaleniem się mocnej tendencji. Kursy akcji i papierów rentowych doznały dalszej zwyżki od 2—5 proc. Natomiast ujemnie odbiła się na giełdzie dzisiejszej pogłoska o mającym nastąpić wydaniu zakazu wywozu wszelkich papierów wartościowych (efektów).

Mac Donald wraca jako tryumfator.

LONDYN (Pat). — Powrót Mac Donalda oczekiwany jest w Londynie w niedzielę po południu. Na dworcu Wiktorja zbierze się cały rząd brytyjski z wicepremierem Baldwinem na czele. Król

reprezentowany będzie na dworcu przez swego sekretarza politycznego Wigrama. Zamierzona jest urzędzenie Mac Donaldowi owacyjnego przyjęcia.

Chłodne przyjęcie umowy lozańskiej w Ameryce.

NOWY YORK (Pat). Nowy układ lozański spotkał się w prasie Stanów Zjednoczonych z bardzo niejednakowym przyjęciem. Europa rozpocznie współpracę — pisze „Baltimore Sun”. Gdy taki ruch się rozpoczyna, daremnie byłoby starać się przewidzieć je-

go granice. „Waschington Post” pisze: Doświadczenie każe Amerykanom powstrzymać się od entuzjazmu. Zachodzi pytanie, czy Stany Zjednoczone będą prozonne, czy też nie o pokrycie kosztów układu.

FRANCJA PŁACI.

LOZANNA (Pat). W ciągu konferencji, którą Herriot odbył z przedstawicielami prasy międzynarodowej, oświadczył on m. in., że układ z Niemcami nie zwolni rządu francuskiego od obowiązku

zażądania od parlamentu, by ten uchwalił 1800 milionów podatku, którego ustanowienie stało się konieczne z powodu niezapłacenia przez Niemcy odroczonej raty.

PROGRAM PRZYSZŁEJ ŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

LOZANNA (Pat). Ostatnim dokumentem konferencji lozańskiej jest rezolucja w sprawie przyszłej światowej konferencji gospodarczej i monetarnej. Rezolucja wspomina o zadaniach gospodarczych, które sobie wyznaczyła konferencja lozańska i stwierdza, że następujące kwestje winny być zbadane: w dziedzinie finansowej: 1) polityka pieniężna i kredyto-

wa, 2) trudności w obrocie dewiz, 3) poziom cen, 4) ruch kapitałów; w dziedzinie gospodarczej: 1) polityka celna, 2) ograniczenia i zakazy przywozu i wywozu, kontyngenty i inne utrudnienia w handlu i 3) porozumienia producentów. Rezolucja wskazuje dalej na konieczność uzdrowienia systemów monetarnych narodowych i stabilizację handlu międzynarodowego.

Bez mgły o Locarno.

Coraz dobitniej uwytadnia się zlogrowie znaczenie t. zw. polityki Locarna i wejścia Niemiec do Ligi Narodów, czyli powrotu jako mocarstwa na grunt światowej polityki, co się dokonało w latach 1925 — 1926. Dokładne zdanie sobie sprawy z prawdy i to całej w tym względzie jest bardzo potrzebne. Wszystko, co wprowadza w umysł fałszywe oświetlenie Locarna, jest szkodliwe wszędzie, a przede wszystkim w Polsce, która tam została zepchnięta z dobrej drogi w swym pochodzie po odrodzeniu państwa.

Wybitny pisarz francuski, p. André Chaumeix, członek Akademii, ogłosił w (Revue des deux Mondes z 15-go czerwca b. r.) bardzo poważną rozprawę o odświeżeniu, które zawiera wydaną niedawno drugi tom wspomnień Stresemanna obejmujący właśnie lata 1925 i 1926.

Sumiennie i dokładnie rozstrząsając zapiski Stresemanna, stwierdza p. André Chaumeix:

„Początkiem układów w Locarno, tak lekkomyślnie chwytanych i tak niedobrze znanych, nie była wcale myśl o zgodzie. Gdy w Londynie na miejsce rządu Labour Party zawiązał się w końcu r. 1924 rząd zachowawczy, porozumienie francusko-brytyjskie, bardzo osłabione za rządu Ramsay Mac Donalda, mogło odżyć. Troską Stresemanna, przy pomocy Lorda d'Abernona, ambasadora Wielkiej Brytanii w Berlinie, było obezwładnienie wszelkiego dążenia do zacieśnienia stosunków między Anglią i Francją. Stresemann wiedział doskonale, że Niemcy są bezsilne przeciw Anglii i Francji, razem idącym. Cała rzecz była w zniszczeniu wszelkiego porozumienia osobnego przez porozumienie szersze, w którym uczestniczyliby Niemcy.”

Jeśli się doda, że Anglii zależało na wywikłaniu się z protokołu genewskiego, w który wciągnął ją Ramsay Mac Donald w jesieni 1924, zrozumie się, na jakim gruncie Lord d'Abernon z p. Stresemann'em od stycznia 1925 powzięli myśl o porozumieniu, które urzędując w Locarno jesienią 1925.

P. Chaumeix mówi w dalszym ciągu:

„Obrócić polityki p. Brianda zwykli wychylać ducha Locarno... Zapiski Stresemanna, których główne ustępy umyślnie przytoczyliśmy dotychczas, są przygniatające... Duch Locarna, w wykładni Stresemanna, zostawia Niemcom otworem wszelkie nadzieje.”

Ostateczny sąd p. Chaumeix'a, po przedstawieniu, co się stało po Locarno, brzmi:

„Niemcy nie płacą, nie rozbrajają się, nie przestają objawiać dążenia do zmiany granic. A, co gorsza, jest też rzecz jasna, dzisiaj, że wogóle nigdy nie miały zamiaru robić tego wszystkiego, czego nie robią. Bankructwo rzeczowe całego przed sięwzięcia jest zatem również bankructwem moralnym.”

Bardzo rozumnie powiada p. Chaumeix, że można było ostatecznie myśleć się, ale że byłoby rzeczą nie do przebaczenia, gdyby ktoś chciał jeszcze teraz upierać się w różowej ocenie Locarna.

Ktoś, kto niewątpliwie był w Locarno w październiku 1925, wraz z s. p. ministrem Skrzyńskim, a podpisuje się nazwiskiem przybranem Jan Chomecki ogłosił

«GRANICA FRANCJI JEST NAD WISŁĄ».

P. L. Dumont-Wilden zastanawia się w numerze „Revue Bleue” z d. 2 bm. nad słusnością tej opinii, racjonalnej przez wyrobowanego przyjaciela Polski, deputowanego Franklina Bouillon'a, z mównicy parlamentu francuskiego poprzedniej sesji, w jednej z jego świętych improwizacji politycznych:

„Porwijące formy krasomówstwa nieraz niebezpieczne i rzadko bywają całkiem szlachne. Lecz ta formuła zawiera prawdę przykrą, ponieważ nakłada ona na nas ciężkie obowiązki. Groźba Niemiec, wymierzona przeciw Gdańskowi i słynnemu „korytarzowi”, — który wcale nie jest korytarzem, lecz starą prowincją polską, — zarysowuje się z dnia na dzień coraz wyraźniej.”

Wyjaśnia się również polityka Niemiec w stosunku do Francji. Rzecz po piera wszystkie enuncjacje wyborcze prezydenta Hoover'a, wyszykowane angielskie upodobanie do rozwiązań symplicystycznych i tymczasowych i tą drogą sprowadza się do uzyskania rozbrojenia Francji przez konferencje międzynarodowe, które, zamiast wprowadzić ład w Europie, podkreślają jedynie panujący w niej nieład.

W obecnej chwili państwem zagrożonym jest Polska. Z dnia na dzień Polska oczekuje jakiegoś „puczu” ze strony hitlerowców. W kołach, dla których politycznym jest religia obowiązująca, a które dziś tworzą opinię publiczną Europy, już mówi się o poświęceniu pokojowym polskich interesów ambicjom niemieckim, o zrzeszeniu się „korytarza”, o zwrocień Gdańska Niemcom, — a wówczas wszystko da się ułożyć.

Lecz Polska nigdy nie zrzeknie się „korytarza” — jest to bodaj jedyny

i u nas równocześnie (Przegląd Współczesny z czerwca b. r.) w ładnie napisanym szkicu, dającym wizerunki Brianda, Stresemanna i Skrzyńskiego, dzisiaj już trzech zmarłych, przedstawienie tego co było w Locarno.

Odrzuć trzeba zwrócić uwagę na zdanie o rozpoczęciu narad w tej pięknej miejscowości nad Lago Maggiore:

„Jest wreszcie ten, którego myśl i wola ich tu wszystkich zebrała, wizjoner z dobrodusznym uśmiechem, mistrz kunsztu dyplomatycznego, Arystydes Briand”

Tego właśnie bardzo nieprawdziwego twierdzenia nie należy wpaść w umysł. Locarno nie było ani pomysłem ani dziełem Francji. Wyłogło się ono w głowie Lorda d'Abernona, który był postacią znacznie mniej świetlaną, niż się wielu naiwnym u nas wydaje, a wobec Polski najgorzej był usposobiony, na co są świadectwa niezbitne we własnych jego pamiętnikach, oraz i przede wszystkim, w dalszym rozwinięciu i wykonaniu, w głowie p. Stresemanna. Najgorzej jest ubrać tego ducha z Locarno, który teraz straszy w Europie, w trójbarwne szaty Francji.

Dlatego też nieszczerogólna przysługą oddaną pamięci Skrzyńskiego, jest zdanie:

„W rozmowie Skrzyńskiego z dziennikarzem paryskim pada po raz pierwszy słowo: duch Locarna.”

Niewątpliwie wartości jest również przypisywanie Polsce, w osobie jej przedstawiciela w Locarno, s. p. Skrzyńskiego, którego przedwczesny zgon wszyscy u nas, bliźsi mu i dalsi, boleśnie odczuli, jakoś twórczego współudziału w układach w Locarno:

„Głos młodego, czasem walczącego ze słowem, lecz tak rozważnego, tak z wysoka patrzącego na problemy dnia, polskiego ministra z dniem każdym więcej pada na szalę decyzji... Niespodziewanie, pozornie bez przygotowania, zgłasza na ręce Brianda oficjalny swój akces do konferencji. W dwie godziny potem otrzymuje, równocześnie z Benessem zaproszenie na popołudniowe posiedzenie... Odtąd zaczyna się dla Skrzyńskiego okres gorączkowej pracy. Rzucza się weń z całą nagromadzoną przez dni oczekiwania energią. Sam osobiście redaguje z Gaussem i Fromageot'em polsko-niemiecki układ arbitrażowy.”

Nie trzeba takich twierdzeń rozpowszechniać. Wiemy dokładnie, jak było w Locarno, a przede wszystkim, że znaleźliśmy się tam, w całym tego słowa znaczeniu, na przypórządku. Tak było, to jest prawda, ale to też zmniejsza naszą odpowiedzialność.

Już dosyć szkody narobiło upajanie się duchem Locarna. Uroczę mgły i oślepiające światła obrazów, roztaczanych z nad Lago Maggiore, przesłaniały prawdę. Dzisiaj jest ona znana i nawet przyznana. To dobrze, iż Niemcy dzisiaj, zaczynając od Stresemanna a w jego wspomnieniach, nie tają, iż Locarno było z ich strony od początku do końca poprostu oszustwem. Przypieczetować to i przyjąć do wiadomości. Wszelkie dalsze utrzymywanie złudzeń byłoby tylko szkodliwym odrywaniem umysłów od rzeczywistości.

Stanisław Stroński.

Z prasy.

Ideologia.

Pod tym tytułem zamieszcza „Robotnik” (nr. 226) dwa charakterystyczne zjawiska, rzucające smutne światło na niektóre żywioły obozu sanacyjnego — sprawki dziennikarskie posła z BB. Marjana Dąbrowskiego i proces bandy z Kercelaka. Posła Dąbrowskiego napiętnował już sanacyjny „Przełom”, żądając zmuszenia go do złożenia mandatu. Opinię „Przełomu”, „Robotnik” zaopatruje w następujące uwagi:

„Wątpić można, czy którykolwiek organ opozycji nakreśliłby taki portret p. Dąbrowskiego, na jaki zdobył się „Przełom”. Takie słowa, jak cham, alfon, rajfur przedniej strazy czarnej sotni (organ „sanacyjny” przynajmniej, że B. B. ma też swą czarną sotnię, a więc także swych Purzickiewiczów) pod adresem członka klubu, w którym zasiadają zwolennicy „Przełomu”, pod adresem posła, który otrzymał mandat z tej samej listy, co marszałek Piłsudski — nie są zjawiskiem codziennym. Ale to są tylko słowa, zwiastujące czynny dopierek w przyszłości. Narazie p. Dąbrowski jest wciąż posłem z B. B., a władze stronnictwa tolerują jego obecność. Zresztą „Przełom” dostrzegł szkodliwość posła Dąbrowskiego, jako wydawcy plugawych pism, dopiero w związku ze sprawą p. Schillera, jakgdyby „Tajny Detektyw” przed tą sprawą nie wychodził, jakgdyby oblicze polityczno-dziennikarskie p. Dąbrowskiego nie było dobrze znane w całym kraju, zanim jeszcze obdarzono go mandatem. Toć właśnie dlatego, i jedynie dlatego dano mu mandat, że „poszedł za komendantem”, toć mandat ten zapłać za popieranie „sanacji” przez najpoczytniejszy brukowiec w Polsce! Jeżeli więc „Przełom” teraz dopiero bije w p. Dąbrowskiego, to pośrednio bije w cały obóz „sanacyjny” i jego wierzchołki i... siebie samego!”

Teraz przechodzi autor artykułu do Siemiątkowskiego — Tasiemki, który doskonale łączy funkcje radnego miejskiego miasta stołecznego Warszawy, również z klubu BB. z funkcjami herszta bandy, która na Kercelaku popiełniała ohydne wymuszenia przy pomocy rewolweru i pałki:

„Robota tej zgrai znakomicie uzupełnia działalność p. Dąbrowskiego. Ten posel „sanacyjny” bogaci się, zatrudnia duże bezprytyczne maszynki drukownicze, „kercelacy” zaś poprostu okradali handlarzy żydowskich

i utrzymywali B. B. S., stworzony przez „sanację” dla rozbięcia socjalizmu. I kto wie, jak długo jeszcze ciągnęłyby się ta epopeja bandycka, gdyby nie mus liczenia z żydowskimi sferami kupieckimi, które wzięły w obronę swych współwyznawców z Kercelaka.

Opozycja dała Polsce „Tasiemkę”, „Gazeta Polska” wpadła na pomysł wart uwiecznienia w kronikach dziennikarstwa. Oto hańbę swej partii, bandę „Tasiemki”, przypisać chce, ni mniej, ni więcej, tylko „opozycji”. Nawet nie samej tylko PPS (do której „Jaworowiczycy” z Kercelaka należeli do r. 1927), ale „opozycji”. Przyszłoby więc, że „kercelakowcy” przemalowali się na „kolor przrządowy”, „Gazeta Polska” pisze:

„Leaderzy „parlamentarnej” opozycji patrzył w niemem zdumieniu na to, że „kolor ochronny” nie nie pomógł, że surowa ręka władzy spadała na kark rzeźmieszków, którzy wdzięczyli się do tej władzy. Jest to dla „mężów” opozycyjnych niezrozumiałe. Oni swoich „Tasiemków” pochwalili starannie w bezpiecznym miejscu...”

Cóż to za dziwna władza ci pułkownicy, którzy potrafią nie krepować się w obóz „Tasiemków” i hien wyborczych z Kercelaka, a zamiast laurek gotowi wypisać im wyroki!... Poprzez wszystkie złośliwości prasy opozycyjnej, wypisywane z tego powodu — przebijają uparcie — osłupienie.”

„Osłupienie” w szeregu opozycji jest, owszem! Ale z innego powodu... Nie może się nam w głowie pomieścić, jak obóz „sanacji moralnej” mógł przez szereg lat tolerować bandę „Tasiemki”. I jeszcze jedno dziw, jak organ p. Jaworowskiego („Walka”) może apelować do pp. Prystora i Sławka o litość dla bandy w imię wspólno im z bandą towarzystwa broni w r. 1905. To nas wprawia w „osłupienie”. Nie co innego!

Organ sanacji pisze dalej: „Taką jest logika partyjnicwa. Nie rządy pomagają, ale partyjnicwo stworzyło „Tasiemkę”. A rządy pomagające wypędziły go wczoraj z placu Kercelaka, dzisiaj z placu Kercelaka do więzienia.”

A któż to p. Siemiątkowski o pięknym zawołaniu „Tasiemka”, zrobił radnym stolicy Polski? Także opozycja?

W Niemczech wciąż rozruchy.

MONACHJUM (Pat) W miejscowości Burgenfeld doszło do krwawego starcia pomiędzy nacjonalistami, komunistami i socjalistami. Zajęcie zostało sprowokowane przez nacjonalistów, którzy w odpowiedzi na swe bezczelne prowokacje zostali zaatakowani przez członków republikańskiego Reichsbanneru oraz członków partii komunistycznej. Po krótkiej chwili liczba walczących wzrosła do 400 osób. Miejscowa policja była wobec swej szczupłej liczebności zupełnie bezsilna. Na placu walki, zakończonej ucieczką nacjonalistów, pozostało kilkunastu ciężko rannych.

KRÓLEWIEC (Pat.) Na ulicach

Królewcę doszło do poważnych starć między komunistami i hitlerowcami. Kilka osób zostało bardzo ciężko rannych. Policja była zmuszona zrobić użytek z broni.

BERLIN (Pat) Napływ wiadomości o nowych zaburzeniach politycznych z różnych okolic Niemiec jest znowu niezwykle obfity. Do starć i bójek dochodziło w ciągu ostatniej doby w Berlinie, w Nassau, w Brunsbuter, Schmiedeburg, pod Frankfurt, w Królewcę. Wiele osób zostało rannych. — W Kamienicy podczas strzelaniny przeszło 20 osób odniosło ciężkie rany, jedna zaś została zabita.

KATASTROFA «PROMETEUSZA».

PARYŻ. (Pat) W dniu 8 b. m. usiłowano nawiązać komunikację zwięzłą z „Prometeuszem”, wszyscy jednak wysiłki w tym kierunku okazały się daremne. Specjalny przyrząd, zainstalowany na pokładzie „Ailette” i drugi, znajdujący się na kontrtorpedowcu „Burza” nie dały dotychczas pomyślnych rezultatów. Położenie zatopionego statku jest obecnie dokładnie ustalone. Znane są rodzaj i warunki terenu, jak również kierunek i siła prądu. Kompetentne czynniki zbadały wszystkie możliwości uratowania „Prometeusza”, ostrzegają jednak przed szybkim optymizmem wobec trudności, jakie należy pokonać. Ze środków ratowniczych pozostaje jedynie wydobycie na powierzchnię całej zatopionej łodzi. Na miejscu katastrofy wprowadzone były w ciągu dnia wczorajszego prace przygotowawcze, materiał jednak okazał się niedostateczny. W dn. 9 b. m. o wschodzie słońca roboty podjęte zostały ze wzmożoną energią.

PARYŻ. (Pat) Dotychczasowa akcja ratowania łodzi podwodnej „Prometeusz” nie dała pozytywnych wyników. W ministerstwie marynarki wojennej panuje sceptycyzm co do wyników tej akcji.

Dzień Małej Ententy i Polski na Złocie Wszechokolskim w Pradze.

(Koresp. „Centropressu” z Pragi).

Drugi dzień IX Wszechokolskiego zlotu w Pradze, 4 lipca stał się jakby dniem Małej Ententy i Polski, bowiem oprócz masowych ćwiczeń wolnych sokółów i sokoliczechosłowackich odbywały się również popisy Jugosowian, których przybyło na zlot przeszło 5000, dalej gimnastyków rumuńskich i sokółów i sokolic polskich.

Manifestacja ta wywarła niezapomniane wrażenie na publiczności, która tak jak w pierwszym dniu zapelniała wszystkie trybuny i z wielkim entuzjazmem witała przedstawicieli Jugosowian, Polaków i Rumunów. Niekiedy entuzjastyczne okrzyki publiczności przyluszczały muzykę obłężniejszej orkiestry, składającej się z 120 członków, chociaż jej dźwięki zasłonięte były głościami. Dziesięciotysięczne zastępy publiczności wołały ze wszystkich stron: „Żywila Jugosławia!” „Niech żyją Polacy!” „Cześć Rumunom!”

Występy poszczególnych narodów poprzedzone zostały odśpiewaniem hymnów narodowych.

Z gości pierwsi wkroczyli na stadion Jugosłowianie. Były to chłopięce oddziały sokole. Prosi rolnicy. Chłopi zorganizowani w organizacjach sokolic, dla których Sokolstwo ma znaczenie nie tylko jako czynnik dla hartowa-

nia ciała, ale jako czynnik wychowawczy, jako czynnik podtrzymujący ducha narodoego i krzewicieli kultury. Wkroczyli na stadion w malowniczych strojach, a ich popisy wzbudziły prawdziwy entuzjazm widzów.

Malowniczo przedstawiała się również grupa gimnastyków rumuńskich, powitana również burliwie przez publiczność.

Nadwyczał serdecznie, entuzjastycznie powitani zostali Polacy. Prawdziwy podziw wzbudziły popisy sokolic polskich, których ćwiczenia odznaczające się doskonałym rytmem zachwyciły wszystkich. Nie mniejszym entuzjazmem przyjęte zostały ćwiczenia sokółów. Opuszczali stadion wśród niemiłkających oklasków. Była to naprawdę burza, jaka rozlegała się ze wszystkich trybun.

Jednym z ciekawych punktów drugiego dnia zlotu była reminiscencja z pierwszego zlotu sokółów z przed 50 lat, jaki odbył się z inicjatywy założyciela Sokolstwa Dra Mirosława Tyrsa w r. 1882. Na boisko wkroczyło przeszło 5000 starych sokółów powyżej lat 40; był wśród nich i sześćdziesięcioletni stary. Ich ćwiczenia wolne przypominały popisy na pierwszym zlocie sokółów.

K. B.

Wracamy do epoki handlu zamiennego

Furmanka zastępuje transport kolejowy.

Przed kilku dniami jużśmy na tem miejscu zwrócili uwagę na fatalne skutki braku gotówki w dziedzinie finansów samorządowych na Kresach.

Obecnie pragniemy przedstawić inną dziedzinę życia gospodarczego, w której zamiast „wyciągu pracy” i nieustannego kroczenia naprzód, o czym przez sześć lat rządów pomajowych deklamowano nam przy każdej odpowiedniej i nieodpowiedniej okazji, cofamy się o kilkanaście wieków wstecz do epoki handlu zamiennego i świadczym w naturze.

Włosianin nabywający we dworze zboże siewne, rasowego prosiaka, czy też cielę, albo parę pni drzewa, nie może płacić gotówką, bo jej niema, a jeżeli i będzie miał, to musi każdy grosz chować na podatki, składkę ubezpieczeniową itd.

Więc płaci zbożem, którego brak na ordynarję odczuwają nader dotkliwie nawet najbardziej zapobiegliwi ziemianie, albo (znacznie częściej) odrobotnikom, to znaczy zobowiązują się w czasie sianokosów, żniw, kopania kartofli czy też buraków odrobić wzajemnie świadczenie ze strony dworu odpowiednią ilość dni.

Znam dwory, gdzie nie tylko za potrzebowanie robotnika na tegoroczny sezon letni zostało pokryte, ale czynione są już obrachunki z zaliczaniem na okres zimowy (zwózka drzewa, praca w lesie itd.).

Ale rozrachunki pomiędzy wsią i dworem zawsze były w ten sposób prowadzone, dziś jedynie kategoria wzajemnych świadczeń rozrosła się niepomiernie. W każdym razie ten system gospodarki nie jest nowością.

Jest on nowością natomiast w dziedzinie handlu wyrobami przemysłu fabrycznego, czy też tych rzemiosł, które mają siedzibę w miastach lub miasteczkach.

Tu przede wszystkim mamy nową instytucję — bonów prywatnych.

Większy kupiec zbożowy nie płaci włosianom za nabyte zboże pieniędzmi, lecz kartkami, za które może taki kmieć nabyć odpowiednią ilość towaru w sklepie miasteczkowym, gdzie kartki (niezbyt brudne świstki papieru) „potentatów” zbożowych były dotychczas honorowane.

Przynajmniej tak się działo na jesieni ub. roku i w zimie rb.

Ze przytem pośrednicy potracali sobie na tych „bonach” solidny procent, to już ich rzecz.

Jednakże stopniowo i tu zaczęły się wkradać wypadki zarywania i nieraz wprost nie sposób było zrealizować taki bon zbożowy.

Przedstawiamy zatem przez okres dewaluacji kartek, co mocno przypomina historię finansów rozmaitych miasteczek z okresu wojny, a potem rewolucji bolszewickiej. Musiano więc cofać się odrazu jeszcze bardziej wstecz i zastosować system bezpośredniego handlu zamiennego.

W znanym ze swych wyrobów ceramicznych miasteczku Iwieńca (pow. Wołyński) moneta obiegowa stała się garkni.

Wiesz, dajmy na to, kupiec pewną ilość garków, czy też kaffi do Wilna, wynajmując furmankę i płaci pewną ilość garków.

Naturalnie woźnica ma kłopot z zbyciem odrazu 40 — 50 garków, więc je puszcza w obieg w ten sposób, że rozdaje sąsiadom, którzy zobowiązują się wzajemnie zapłacić mu na jesieni zbożem.

Handlarze trzodą chlewną coraz częściej zjawiają się na wsi nie z gotówką, lecz z furą naladowaną gwoździami podkowami, kosami, częściami wszelkich narzędzi rolniczych, by niemi w braku gotówki zapłacić ewentualnie za nabyty towar.

Słowem cofnęliśmy się w tej dziedzinie o kilka, wieków wstecz. Nie lepiej ma się sprawa w dziedzinie transportu.

Już powołaliśmy się wyżej na fakt transportowania do Wilna z odległego o 130 — 140 klm. Iwieńca garków i kaffi nie koleją, do której od Iwieńca kilkanaście kilometrów, lecz wynajętymi furmankami.

To samo dzieje z transportem bydła i trzody chlewniej.

Właśnie przed paru dniami pewien ziemianin z pod Mołodeczna (koleją 117 klm, drogą kołową około 130) przysłał 6 krów, które przyszedły do Wilna za furmanką.

Rachunek bardzo prosty. Wagon kosztowałby go 160 zł., podatek kolejowy na rzecz miasta — 5 zł., koszta weterynaryjne — 18 zł., czyli razem przeszło 180 zł.

Tymczasem wydał on gotówką tylko 25 zł., które dał na wyżywienie i koszta noclegów dla 2-ch ludzi.

Furaż dla pary koni i krów jechał na wozie, a parobcy specjalnego wynagrodzenia, będąc na ordynarji, nie wymagali.

Zresztą, gdyby nawet obliczyć

ściśle koszt żywienia krów i koni, wartość dni roboczych, 2-ch ludzi, toby się okazało, że przy obecnych cenach zmianian ten zaozczędził na zbytkotowaniu kolei co najmniej 100 zł.

Podobnie przedstawia się kalkulacja transportu trzody chlewniej.

Łącznych opłat od kila żywej wagi transportowanych z Mołodeczna wieprzu pobiera się od 30 do 35 gr., czyli przy sztukach przeciętnej wagi 120 klg. płaci się od 30 do 40 zł.

Gdy doliczymy do tego różne „osiwoie”, „smarowe” itd. to przewiezienie koleją będzie kosztowało co najmniej 100 do 130 zł.

Tymczasem trzy takie świnki doskonale się mieszczą w klatce, którą wiezie jedna nieco większa furmanka chłopska. Ostatnio płaciło się za taką furmankę z Mołodeczna do Wilna od 20 do 35 zł. (jeżeli wóz parokony).

Innymi słowy transport furmanką kosztuje z rozmaitemi dodatkami najwyżej 50 zł., a unika się przy tej sposobności kosztów weterynaryjnych, podatku kolejowego na rzecz miasta itd.

Czy w tych warunkach można się dziwić, że na linii, gdzie jeszcze tak niedawno kursowało 3 — 5 pociągów towarowych, a przed wojną aż 11 par dziennie, dziś raz na 10 dni puszcza się t. zw. pociąg kombinowany.

To już nie zamieranie życia gospodarczego, to całkiem wyraźna śmierć.

P. Kownacki.

SZKICE I OBRAZKI.

OSZUSTWO...

Pan Agamemnon Szaja Zukierdosa miał składnicę z benzyną (en gros i en detal).

Miał prócz tego dwie córki, profil cesarza, kredyty w banku i reumatyzm w lewym ramieniu...

Jak widać z wyszczególnionych skarbów doczesnych, dwojga imion pan Zukierdosa był człowiekiem zabezpieczonym i w żadnym wypadku nie mógł być porwany do onych lekkołuchów, plodnych motyli...

Nie, kompleksją bowiem fizyczną i strukturą duchową był raczej upodobniony do wspaniałej zamczystej srebrnej kukiernicy, która jest bogata i odozana, w środku zaś kryje słodycz wielkiego rozumu i odwagi.

W chwili, kiedy niniejsze słowa zostaną wytoczone czarną farbą drukarską na papierze, pan Agamemnon, Szaja przechodzi najcięższy moment w swoim życiu...

Poradzono mu bowiem, by składowi, pełen substancji łatwopalnych, ubezpieczył.

Ba, łatwo to powiedzieć „ubezpieczyć się”...

Szaja Agamemnon, człowiek roztropny, namyślał się długo.

Tyle było ubezpieczeniowych instytucji, „Przeznosność” i „Naiwność”, „Wistula” i „Fistula” (ubezpieczenia od bólu zębów), na życie, na śmierć pogodną, od ożenku, od „kochającej” rodziny, ognia, wściekliny, protestowanych weksli i morowej zarazy...

Przewiedziały się o kłopotach Szajki Agamemnona sprytnie agenty i zaczęły krążyć jak hyjenny...

Zwłaszcza jeden...

Prosił, namawiał, tłumaczył...

Gdy przyszedł poraz dziesiąty, miał lzy w oczach, najeżone włosy i był ochryply...

Szaja Agamemnon, człowiek rozropny, zwlekał...

— Przyjdź pan za tydzień.

Po tygodniu przywlokł się półprzytomny agent do składu benzyny Szajki Agamemnona...

— Czy się pan już zdecydował? — jęknęło ciało agenta.

— Może bicz, dlaczego by nie?

Agentowi zmięgotła w oczach iskierka życia.

— Tylko trzeźno umówić warunki.

— Bardzo proszę. Pan ubezpiecza się od wypadku pożaru w swym składzie... Po pierwszej wpłacie może pan rościć pretensje assekuracyjne o 5000 zł...

Rozumiem, po pierwszej wpłacie!

Szaja Agamemnon wziął do ręki pióro, by podpisać umowę.

Agent czuł, jak go radość i szczęście rozpiara...

Szaja Agamemnon zawisł z piórem w ręku nad umową.

— To ma się znaczyć, że jak jutro będzie fajer u mnie w składzie, to mam do pana chodzić po pieniądze.

— Tak, naturalnie w tym jedynie wypadku, o ile go pan sam nie podpali...

Szaja Agamemnon rzucił pióro o stół i zamiał się, jak szatan radością...

— Uj... panie, panie... a to pan sprytnik... uj nie wytrzymam.

— Nie rozumiem pana, panie Zukierdoso?

— Ja odrazu mówię, że z te pańskie asekuracje jest jaki szwindel, no i un jest...

— — — — —

Wieczorem pan Zukierdosa opowiadał żonie o oszustwach biur ubezpieczeniowych i białad na głupotą nieszczęsnego agenta.

— Salome, słuchaj no, moja sześciobotek, jaki on głupi.

Czy ty

KRONIKA.

Przeszacowanie mieszkań pracowników magistrackich.

W najbliższych dniach zostanie powołana specjalna Komisja Szacunkowa. Zadaniem Komisji będzie przeszacowanie mieszkań urzędowych, zajmowanych przez rozmaitego rodzaju pracowników

miejskich. Przeszacowanie to ma na celu zwiększenie stawek komornego, gdyż dotychczas za mieszkania te jakoby płacono b. niskie komorne.

Po upałach wreszcie deszcz.

Po 10-dniowych niezwykłych upałach w dniu wczorajszym nad niektórymi powiatami Wileńszczyzny i częściowo miastem Wilnem przeciągnęła burza połączona z uderzeniami piorunów i wielką ulewą. Słaby deszcz spadł jedynie w Wilnie.

Od uderzeń piorunów zapaliło się kilka budynków, przyczem w pow. wileńsko-trockim, oszmiańskim, święciańskim i brasławskim od piorunów zabici zostali trzej mieszkańcy, zaś dwóch odniosło porażenia.

SPRAWY PODATKOWE.

Prezesi Izby skarbowej mogą umarzać kary za zwłokę. Na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu prezes Wileńskiej Izby Skarbowej otrzymał upoważnienie do umorzania kar za zwłokę przypadających od zaległości w następujących podatkach państwowych wraz z dodatkami państwowymi i samorządowymi: gruntowym, od nieruchomości, dochodowym, przemysłowym, majątkowym, od kapitałów i rent, od spadków i darowizn, oraz od lokali.

Platnik, który pragnie uzyskać zupełne zwolnienie od zapłacenia kar, winien jest wnieść indywidualne należycie uzasadnione podanie, gdzie musi wykazać, że uiszczenie kar za zwłokę mogłoby podważyć jego egzystencję gospodarczą.

Z MIASTA.

Ułgi dla wycieczek jadących do Łotwy. Konsulat lotewski w Wilnie komunikuje, że wycieczki udające się z Polski do Łotwy, zaopatrzone w odpowiednie zaświadczenia poselstwa lub konsulatu lotewskiego, korzystają na kolejach lotewskich z ulg od 25—50 proc.

Bliższych informacji udziela Konsulat Lotewski w Wilnie, ul. Piaskowa 3 m. 2.

SPRAWY SANITARNE.

Choroby zakaźne. Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w ub. tygodniu na terenie Wileńszczyzny zanotował następujące choroby zakaźne: tyfus brzusny 4, płamisty 2, czerwona 1, płonica 22, błonica 8, odra 19, róża 3, krztusiec 1, gruźlica 14 (3 zgony), jaglica 295, inne 6.

Epidemie tyfusu płamistego we wszystkich powiatach województwa wileńskiego została zlikwidowana. Zaledwie 2 wypadki zaślabienia na tę chorobę zanotowano w pow. dziśnieńskim.

SPRAWY WOJSKOWE.

Komisja dla rezerwistów. W dniu 27 bież. mies. w godzinach porannych odbędzie się w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 posiedzenie komisji dla rezerwistów, którzy nie mają uregulowanego stosunku wojskowego.

Dodatkowa komisja poborowa. W dniu 30 b. m. w godzinach porannych odbędzie się w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 posiedzenie dodatkowej komisji poborowej.

SPRAWY KOLEJOWE.

Ułgi dla pielgrzymek do Częstochowy. W związku z przypadającą w r. b. rocznicą sprawozdania cudownego obrazu Matki Boskiej do Częstochowy, ministerstwo komunikacji, jak się dowiadujemy, przyznało duże ulgi uczestnikom pielgrzymek do Częstochowy. Ułgi te przyznane zostały na okres od 10 sierpnia do 31 grudnia b. r.

Ministerstwo przyznało grupom składającym się conajmniej z 15 osób—33% zniżki, przyczem na 30 płaćcych jedna osoba przewieziona będzie bezpłatnie. Grupy składające się conajmniej z 50 osób korzystają będą z 50 procent zniżki. Przy przejazdach pociągami specjalnymi grupy złożone conajmniej z 250 osób, korzystają z 50 proc. zniżki w drodze powrotnej.

Ułgi te otrzymać można na podstawie zaświadczenia, które wydawać będzie pielgrzymom klasztor jasnogórski.

Spadek ruchu na kolejach. Podług danych Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej przewóz kolejowy uległ ostatnio dalszemu zmniejszeniu. W porównaniu z majem naładunek kolejowy zmniejszył się mniej więcej o blisko 20 procent.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

Z Izby rzemieślniczej. Zgodnie z uchwałą plenarnego zebrania Izby w dniu 28 czerwca 1932 r. nowoobрани dyrektor Izby p. Kazimierz Młynarczyk objął z dniem 9 lipca 1932 r. urządowanie.

HANDEL I PRZEMYSŁ. **Sprawy ulgowych paszportów dla celów handlowych.** Związki kupieckie wystąpiły do władz z memorjałem, uzasadniającym konieczność przywrócenia dotychczasowego systemu wydawania paszportów ulgowych dla celów handlowych. Stanowisko swe kupiectwo uzasadnia tem, że nowy system wprowadza wielkie utrudnienia dla petentów, nie

Na szlaku dziejowym żydów.

(Henryk Rolicki; Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, str. 423, Skł. Gl.: Adm. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17)

Synhedrjon i Talmud.

Doniosłe dla przyszłego kształtowania się żydostwa były reformy Ezdrasza i Nehemiasza po okresie niewoli babilońskiej od 6 w. przed Chr. (str. 16—18):

— Hasłem jest: ogrodzenie Zakonu. Troską kierowników Izraela, ująć żydostwo w tak silne organizacyjne karby, by nikt obcy nie przedarł się do wnętrza. Oto istotny sens reform Ezdrasza i Nehemiasza. Metody tych przywódców nadały żydostwu charakter na długie wieki i ich działalność stworzyła dzisiejszego Izraela.

Całe dzieło odbudowy „nowej Jerozolimy” dokonuje się przy daleko idącym poparciu tajnych związków. Ostoją reform Ezdrasza i Nehemiasza są „pobożni” (chassidim). Oni to po zachwianiu się reform Nehemiasza powołują go ponownie z dworu królewskiego.

W Nowej Jerozolimie niema już proroków. Od czasu utrwalenia się reform Nehemiasza zastępują ich „mędrcy” czyli „znawcy Zakonu” (soferim). „Niewiedzialna, ale głęboko sięgająca podnieta była ich czynności wynikiem, a wyrzyła na potomkach patriarchów piętno tak znamienne, że stało się niemal przyrodzoną ich właściwością: popęd do badania, wysilenia dowcipu, by z każdej rzeczy, z każdego słowa wycisnąć treść utajoną” (H. Graetz, t. II, str. 60). „Uczyńcie ogrodzenie koło Zakonu” — oto było ich hasło. A więc zamkną Zakon ściśle przed obcymi i rozbudowują wewnątrz hierarchicznie, podzielili na szczeble wtajemniczeń. Obok istniejącej władzy świeckiej i duchownej (namieśnik czy książę oraz arcykapłan) utworzył trzecią, ponad tamtymi stojącą i utajoną, w postaci „mędrców Zakonu” i niewidzialnego kierownictwa. W chwilach sposobnych następowało ujawnienie przed ludem zewnętrznych odbudowań tej władzy.

W wyniku reform Nehemiasza powstaje „najwyższa rada”, składająca się z 71 członków. Większość tego zgromadzenia stanowią „mędrcy”. Z instytucji tej później wyłania się Synhedrjon, jako symbol wewnętrznej jedności żydostwa.

Dalszym ważnym zdarzeniem jest powstanie Talmudu t. zw. palestyńskiego (str. 41):

— Synhedrjon przetrwał w Sepporsie, a później w Tyberjadzcie aż do r. 425 po Chr. Odtąd, wobec ustalenia się w państwie wschodnio-rzymskim (bizantyjskim) rządów chrześcijańskich, najwyższe władze żydostwa zstępują pod ziemię i przenoszą się do Babilonii.

Czas walki żydów z cesarstwem rzymskim odbił się w życiu żydostwa powstaniem t. zw. Talmudu palestyńskiego. Jeszcze za niepodległości Judei szkoła faryzejska utrudniła dostęp do ksiąg świętych obwarowując go licznymi przepisami z zakresu t. zw. czystości lewickiej. Tyle trzeba było ceremonii, aby uniknąć nieczystości po dotknięciu się tych ksiąg, że nawet ogół Aronidów wolał zrezygnować z posługiwania się nimi, byle nie naraził swej czystości na szwank.

Już faryzeusze poświęcili dużo trudu rozwojowi halachy, t. j. prawa tradycyjnego, istniejącego poza Torą.

Zbiór i rzeczowe ugrupowanie halach oraz uzasadnienie ich mocy obowiązującej oto jest Miszna. Wyjaśnienie Miszny to Gemara. Za twórców Miszny palestyńskiej uchodzą w żydostwie rabi ben Akiba, rabi Meir i rabi Juda. Nie należy jednak sądzić, by którykolwiek z nich spisał swą pracę: nauki tradycyjnej, a więc halach i wyrosłej na nich Miszny nie wolno było spisywać; miała ona pozostać własnością wyłączną „uczonych w Zakonie”.

Dopiero później uległa Miszna spisaniu w odmiennych redakcjach w Palestynie i w Babilonie i to w jakimś żargonie hebrajsko-aramejskim z dodatkiem zwrotów gre-

kich i łacińskich. Jednak nauczanie adeptów odbywało się dalej z pamięci bez pomocy tekstu.

Niezależnie od Miszny rozwijały się t. zw. Agady, czyli ubrane w szale przepowieści pouczenia polityczne. Z uprawiania Agad wyrosła Kabała.

„O ile hałałę wykładano publicznie we wszystkich szkołach, o tyle uważano mistykę za rzecz poufną i tajną, przeto przekazywał ją nauczyciel na ucho swemu najmlodsze uczniowi. Zresztą uważano kabałę za naukę, do której trzeba mieć osobną dyspozycję umysłu i serca, albowiem jest ona czemś wyższym, czemś nadludzkiem, dostępnym jedynie dla wybrańców narodu” (Dr. Majer Balaban: Historia i literatura żydowska, t. I, str. 243).

Początki kabały przypisują r. ben. Akibie, patronowi powstania żydostwa.

Wreszcie powstaje drugi Talmud t. zw. babiloński (str. 61):

— W czasie anarchii wojskowej III w. po Chrystusie uczeni żydowscy, a za nimi i liczni uchodźcy chronią się do królestwa Partów. Albowiem „gdyby istnienie judaizmu zależało jedynie od losów ziemi ojczystej, to według rachub ludzkich czekałaby go wśród ówczesnych warunków niechybna zagłada” (H. Graetz, t. IV, str. 119). To też „w przewidywaniu, że pień narodu nie zdoła się utrzymać pod berłem rzymskich ciemięzców, zachowany miał być w Babilonii szczepek zesłańców” (H. Graetz, t. IV, str. 120). Powstają dwie „szkoły mądrości” judaistycznej, akademie talmudyczne w Surze i w Pumbadycie. Naczele ich stoją gaoni i są po egzylarsze największymi dostojnikami Izraela.

W tych szkołach powstaje Talmud babiloński, który w średniowieczu wyparł jerozolimski i stał się kregosłupem żydostwa w rozproszeniu.

Ukończenie Talmudu babilońskiego ma miejsce ok. r. 500 po Chrystusie.

Nie należy jednak przypuszczać, aby Talmud został wtedy spisany. Miszny i komentarze do niej (Gemary) nie wolno było wówczas spisywać. Była to w całym tego słowa znaczeniu nauka tajemna, podawana tylko ustnie przez wtajemniczonych.

„Utrwalenie na piśmie ustnej tradycji, niby ucieśnienie pierwiastków duchowych, uchodziło zawsze za grzech” (H. Graetz, t. IV, str. 181).

„Pozostawała tedy Izraelowi według ówczesnego poglądu, jako cecha swoista, jedynie ustna nauka. Myśl ta, przyobleczone w szatę poetyczną, powtarza się nieraz: „Mojżesz zamierzał spisać również Misznę, ustną naukę. Atoli w przewidywaniu, że narody posiadają kiedyś Torę w greckim przekładzie i będą mówili: „Jesteśmy Izraelami, jesteśmy dziećmi bożymi”, gdy naród żydowski twierdzi „Myśmy dzieci boże” — dał Bóg znać szczególnie: „Kto posiada moją tajemnicę, „Mysterjon”, ten jest moim synem”. Tajemnicą zaś tą jest Miszna i ustny wykład Zakonu” (H. Graetz, t. IV, str. 181).

Czyli wyraźnie: księgi święte mogą wyostać się nazwem i stać się dostępne dla innych narodów, które mogłyby rościć sobie prawo do Jehowy i jego królestwa na ziemi. Trzeba więc Izraelowi zachować jego tajemnicę, ten klucz do jego kontraktu z Jehową. A więc... Talmud — mysterjon.

Silnie zorganizowane żydostwo babilońskie uniezależniało się od Palestyny. Już pod koniec III w. r. Huna przeprowadza zasadę: „Uważamy się w Babilonii zupełnie, jak w Ziemi Świętej”. W r. 425 zanika Synhedrjon w Judei i centrum duchowym żydostwa światowego staje się Babilonia.

Babilonia pozostaje odtąd na kilka wieków kierowniczym ośrodkiem żydostwa, aż póki fala najazdów mahometańskich nie zabierze go ze sobą do Hiszpanji.

POLSKIE RADJO WILNO.

Niedziela, dnia 10 lipca.

10.00: Transm. uroczystego nabożeństwa. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Kom. met. 12.15: Koncert. 13.00: „Dlaczego utworzono sądy pracy?” — odcz. 13.10: Koncert. 14.00: „Odczuwanie piękna przyrody”, odcz. 14.15: Koncert. 14.30: Odczyt. 14.50: Koncert. 15.05: „Prace żniwne i późniwne” — odcz. 15.25: Koncert. 15.40: Audycja dla dzieci. 15.55: Obrazek dla dzieci najml. „Niesproszony gość”. 16.05: Audycja popularna. 16.30: Transm. z Tczewa. 17.30: „Casanova” — odcz. 17.50: D. c. transm. z Tczewa. 18.30: Muz. tan. 18.55: Tr. meczu piłkarskiego (Polska — Szwecja). 19.25: „Błędy w wychowaniu dzieci”, odczyt. 19.40: Progr. na poniedziałek. 19.45: Skrzynka techn. 20.00: Koncert. 20.45: Kwadr. lit. 21.05: Koncert. 21.50: Kom. sport. z prowincji. 21.56: Wil. kom. sport. 21.58: Kom. z Warsz. 22.10: Muz. tan. 22.40: Kom. z Warsz. 22.50: Muz. taneczna.

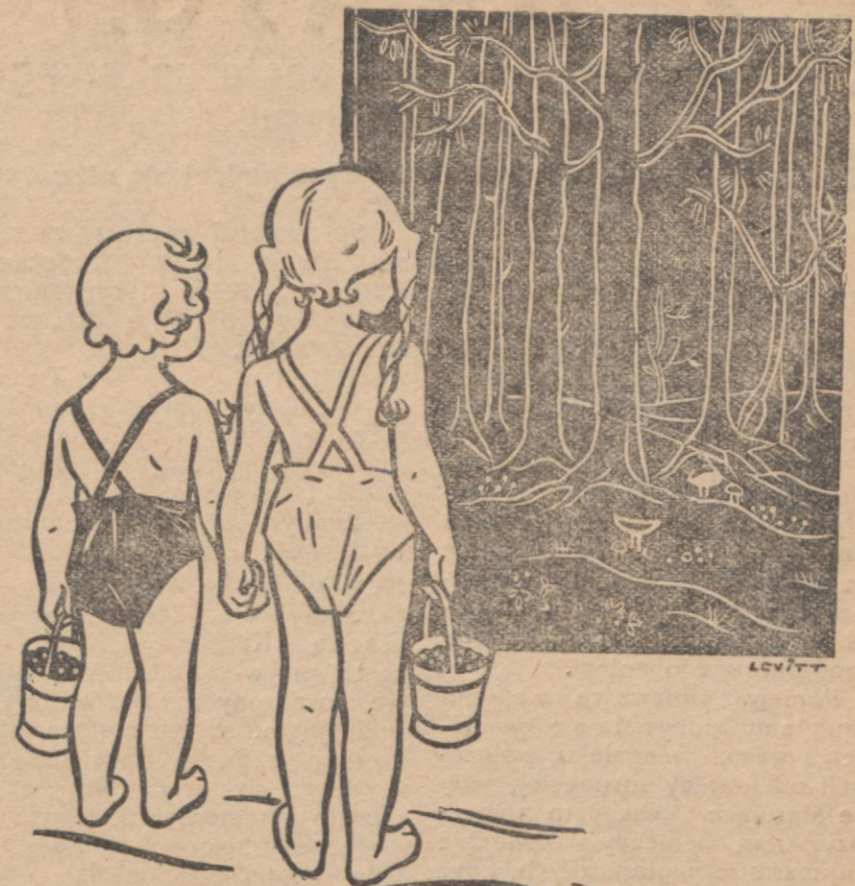
Poniedziałek, dnia 11 lipca 1932.

11.58: Sygnał czasu. 15.10: Program dzienny. 15.15: Muzyka popularna. 15.35: Program dzienny. 15.40: Opow. dla dzieci Cici Hali („Podróż Antosia na drewnia-

nym koniku”). Pog. dla dzieci starszych i młodzieży: „Długa wojna polska r. 1612” wygl. T. Byrski. 16.10: Muzyka z płyt. 16.40: Pog. franc. 17.00: Koncert. 18.00: „Czem była Sahara dawniej a czem jest obecnie” odczyt. 18.15: Muz. tan. 19.15: Opow. w Litwie z prz. stu laty. 19.30: Progr. na wtorek. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.45: Wil. kom. sportowy. 20.00: „Carmen” op. w 4-ach aktach (płyty). 21.40: Kom. 22.50: Muz. tan.

— Pogotowie Radiowe Rozgłośni Wileńskiej jest czynne i naprawia bezpłatnie aparaty kryształkowe na terenie Wilna. Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne pod Nr. 12-14.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, braku apetytu, atonji kiszki, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Zadać w aptek. i drogerjach. 14439—0



Małe dudki wybrały się na jagodobranie, a zimą będą siedzieć jak płaszki w klatce. Czy myślisz, Mamusiu, aby na zimą przechować ku ich radości w przetworach coś z tych jagodek?

BANDA „TASIEMKI” przed sądem okręgowym. Niektórzy oskarżeni przyznają się—Rozprawa stron. — Wyrok.

Skrucha i fortel. Ostatni dzień procesu przyniósł nielada sensację. Oto zaraz po otwarciu posiedzenia adw. Drabienko oznajmił sądowi, że jego klient osk. Janiak prosi o glos. W ślad za tem osk. Janiak chrapliwym głosem mówi: **Przyznaję się do winy i popieram akt oskarżenia.** **Zkolei wstaje osk. Karpiński, „króli” Kercelaka i on przyznaje się do winy.** To samo czyni osk. Sztajnowor.

Rozprawa stron. Prok. Kawczak w obszernym przemówieniu obrazuje działalność bandy i charakteryzuje poszczególne jej członków. Reszcie posiedzenia wypełniły przemówienia obrońców poszczególnych oskarżonych. **Adw. Gutman, obrońca osk. „Tasiemki” wskazuje na „znako-**

mitą” przeszłość klienta, przytaczając, iż brał on udział w wykradzeniu 10-ciu z Pawliaka, werbował do legionów, a za okupacji niemieckiej był więziony w Modlinie wraz ze Sławkiem i Barlickim. W konkluzji wnosi o uniewinnienie Siemiątkowskiego.

Wyrok. W sobotę sąd okręgowy ogłosił wyrok, którego mocą skazani zostali: **Siemiątkowski—„Tasiemka” na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy.** **Karpiński na 6 lat więzienia.** **Sztajnowor — na 5 lat więzienia.** **Janiak i Cieśliński na 4 lata więzienia każdego.** **Osk.: Jakubczyk, Kantor, Dusznicki, Oszmiański, Laskowski i Bocheński na osadzenie w więzieniu przez 2 lata każdego.** **Osk.: Lipszyca, Perelmana i Szmigiela sąd uniewinnił.**

SĄD DORAŻNY nad zabójcami s. p. Gettera

Obaj oskarżeni skazani na bezterminowe więzienie.

W ciągu drugiego dnia procesu toczącego się przed sądem dorażnym w sprawie osk. Sobieraja i Schmidta o zabójstwo s. p. Gettera przesłuchiwani byli świadkowie: kpt. żandarmerji Sz. Majblum, kpt. Strusiński, sen. mec. Wyrostek i rotm. rez. Bobrownicki którzy b. pochlebnie wyrażają się o działalności wojskowej zabitego Gettera.

Świad. Antoni Getter, kuzyn nieboszczyka, b. przod. PP. Furstenberg, a zwłaszcza świad. Balcerzak charakteryzują zabitego jako awanturnika, denuncjanta przed władzami niemieckimi.

Inni świadkowie nie wnoszą nic specjalnie ważnego do sprawy.

Po ostrej utarcce obrony z prokuratorem na tle opinii o s. p. Getterze, sąd zamknął przewód sądowy, otwierając rozprawę stron.

Przemówienie prokuratora Wiceprokurator Zwoliński między innymi oświadczył, co na-

stępuje: Na terenie rzeźni uprawiano w stosunku do Gettera terror, stosowano groźby, przesyłano anonimy. Skończyło się to ohydny aktem samosądu.

W ten sposób zamordowano Łatawca, Sieczkę i innych. Walka toczona przez tych ludzi nie ma cech walki klasowej, był to zbrodniczy wybrzyk garstki, walczącej o przywileje. Gangrenę należy wypełnić środkami radykalnymi, oko za oko, ząb za ząb, **domagam się kary śmierci na Sobieraja i Schmidta.**

Wyrok. Po mowach obrońców sąd udał się na naradę poczem ogłosił wyrok, którego mocą obu oskarżonych skazał na zamknięcie w ciężkim więzieniu bez terminu.

Wyrok ten, jako powzięty w trybie dorażnym jest ostateczny i podlega natychmiastowej wykonalności.

Sąd dorażny nad Kujawskim członkiem „Legjonu Młodych” o zabójstwo s. p. Dembińskiego.

Obok dwu poważnych spraw jakie się toczą obecnie przed sądem okręgowym w Warszawie, o których piszemy w innym miejscu, rozpoznawany jest również sensacyjny proces Tadeusza Kujawskiego zabójcy naczelnika wydziału Magistratu s. p. Dembińskiego, o czem obszernie pisaliśmy bezpośrednio po spełnieniu mordu. Jak wiadomo Kujawski jest członkiem sanacyjnego „Legjonu Młodych”.

Oskarżony złożył obszernie wyjaśnienie, twierząc iż nie miał zamiaru zabijać, a stało się to pod wpływem rozdrażnienia afektu.

Po przesłuchaniu świadków odbyła się rozprawa stron w której zabierali głos prokurator oraz obrońcy.

Wyrok. Sąd dorażny, uznając osk. Kujawskiego za winnego dokonania

imkryminowanej jej mu zbrodni skazał go na bezterminowe ciężkie więzienie.

Wyrok jest ostateczny i apelacji ani kasacji nie podlega.

Obniżka taryf kolejowych

na przewóz artykułów pierwszej potrzeby.

WARSZAWA. W przyszłym tygodniu rozpocznie w Warszawie obrady międzyministerjalna komisja taryfowa. Obrady te toczy się będą w ministerstwie Komunikacji i poświęcone być mają sprawie obniżenia stawek przewozowych na artykuły pierwszej potrzeby. Obniżka ta miałaby w pierwszym rzędzie dotyczyć przewozu produktów rolnych, następnie zaś rudy cynkowej i węgla bunkrowego.

